DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 160. Wtorek dnia 14. Lipca **1868.** — Bonawentury Dok. (rzym.) — Położ. Ryzy Boh. (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej **rano.** — **Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie** 11tej **przed południem.**

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Lwów dnia 13. lipca.

Polityka rządowa w obec Czech przybiera zupełnie tę samą cechę, jak w swoim czasie postępowanie pana Szmerlinga względem Węgier. Wtenczas chciano przymusić Węgrów do przyjęcia statutów lutowych, dziś chcą zniewolić Czechów do poddania się konstytucyi grudniowej. Tam i tu używano tych samych środków, to jest przymusu; lecz wątpić należy, aby sposób ten, który zawiódł we Węgrzech, tak łatwo doprowadził do skutku zamysły ministeryalne w Czechach. Wprawdzie pojmujemy bardzo dobrze różnicę położenia tych dwóch krajów; lecz i w takim razie nie można zapoznawać żądań Czechów z taką bezwzględnością, jak to czyni terazniejsze ministerstwo, stojące obecnie na tak pochyłem stanowisku, jak wszystkie dawniejsze ministerstwa. Wybór p. Giskry na posła do sejmu niższo-austryackiego w miejsce zmarłego Mühlfelda wcale nie przysporzy siły ministerstwu i nie dowodzi powodzenia zbytniego, gdyż Wiedeń idzie zawsze za tym, kto ma władzę w ręku, czy mu na imię Bach, czy Szmerling.

Zbliżające się wybory do sejmu peszteńskiego mają wielką doniosłość nietylko dla Węgier, lecz i dla Austryi, gdyż jeżeliby lewica otrzymała większość, łatwo obecny stosunek Węgier do monarchii mógłby się zmienić. Lewica w ostatnich bowiem czasach bardzo oględnie postępuje i coraz więcej jedna sobie zwolenników. Idzie zatem o to, jaki lewica ma program? któryby chciała przeprowadzić w razie, gdy przyjdzie do ministerstwa. Owóż, o ile wiadomo, uważa ona wspólne delegacye jako zbyteczne koło w maszynie państwowej i chciałaby je zastąpić deputacyami, wysadzanemi w pojedyńczych wypadkach. Wspólny budżet nie nabawiłby owych deputacyj wielkich trosk, gdyż wszelka dążność Węgrów szłaby w kierunku wskrzeszenia odrębnej armii narodowej. Jedynie ministerstwa spraw zewnętrznych, nie zdoła lewica rozdzielić na dwie części.

Tak tedy Niemcy już teraz zaczynają się zastanawiać nad niebezpieczeństwem, gdyby lewica przyszła do steru, gdyż widzą w tem zupełne rozbicie starej Austryi, jak gdyby Austrya stara nie upadła już pod Sadową. Szczególnie występ[illegible] też dzienniki centralistyczne przeciw obronie węgierskiej, obawiając się, aby z tego nie wyłoniła się w swoim czasie armia narodowa.

Od kilku dni różne dzienniki donoszą, że wszelkie postanowienia, choćby najbardziej naszej krajowej autonomii ubliżające, znajdowały poparcie u pewnego stronnictwa delegacyi polskiej we Wiedniu. Tak miało być z projektem pana Potockiego co do obesłania zjazdu delegatów Tow. gospodarskich, tak co do okólnika p. Hasnera w przedmiocie ścieśnienia zakresu sejmu w sprawach szkolnych. Zarzut ten, aczkolwiek bardzo przykry, ma istotnie niejakiś pozór prawdziwości, gdyż znajdują się zawsze tacy między delegacyą, którzy nie mają tyle odwagi, aby ministrom przedstawili całą niesłuszność ich zamysłów, skoro się ci o nich przed nimi wywnętrzają. Z stanowiska więc przysłowia: „kto milczy, ten przyzwala“ ministrowie mogą sobie pochlebiać, że delegaci nie mają nic przeciw postanowieniom wręcz duchowi autonomicznemu przeciwnym. Lecz gdyby delegaci jeszcze bardziej stanęli po stronie ministerstwa, kraj zawsze nie uzna ich postępowania, bo jeżeli reprezentacya wręcz przeciwnie wyrażonym żądaniom kraju działa, temuż pozostaje prawo zawezwania jej do odpowiedzialności moralnej, a gdy Sejmy polskie niejednokrotnie przyczyniały się do zguby swej ojczyzny — więc nam samym przypada zadanie, strzedz praw naszych.

W kronice znajdą czytelnicy obwieszczenie Wydziału krajowego, przeznaczającego po 250 złr. dla tych nauczycieli szkół ludowych, którzyby uczęszczać chcieli na sześciotygodniowy kurs rolnictwa w Wiedniu.

Jest to pierwszy skutek ogłoszonego przez nas memoryału ministerstwa rolnictwa, w celu zaprowadzenia nauki gospodarczej dla ludności wiejskiej.

Korespondencye.

Wiedeń 9. lipca 1868.

× Pomimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, faktem jest, iż przedlitawskie ministerstwo postanowiło uciec się do bezpośrednich wyborów do Rady państwa, aby narodową opozycyę czeską ubezwładnić. Podana przez prazką „Politik“ i przez niektóre wiedeńskie dzienniki wiadomość o konferencyi odbytej w Pradze pomiędzy p. Herbstem a władzami miejscowemi celem zawieszenia wszystkich opozycyjnych dzienników, jest o tyle nieprawdziwą, iż ministerstwo nie potrzebuje uciekać się do tego środka, gdy i tak skutkiem ciągłego prześladowania narodowej prasy, skutkiem nieustannych procesów, istnienie jej zostało zagrożone. Wątpić należy, iżby projektowane bezpośrednie wybory mogły się na wiele przydać w obec dojrzałości niższych warstw ludu i w obec zupełnej zgody, jaka panuje pomiędzy ludem wiejskim niemieckiej i czeskiej narodowości w Czechach. Zamiast znaleźć silną podporę, może ministerstwo nader łatwo wykopać sobie mogiłę. Natomiast zabawną jest radość niektórych dzienników niemieckich z powodu prześladowania prasy czeskiej; dziwny te dzienniki tworzą dla siebie horoskop; widać iż uważają stan obecny jako tak utrwalony, iż już nigdy inne ministerstwo jak centralistyczno-niemieckie nie przyjdzie do władzy.

Rzeczy jednakże inaczej stoją, i nikt oprócz zakamieniałych centralistów tego marzenia nie podziela. Ministerstwo, które miało osobliwszy talent narazić się wszystkim stronnictwom, narodowym, klerykałom i tak silnej jeszcze w Austryi partyi arystokratyczno-wojskowej, które nie załatwiło dotąd ani organizacyi wojskowej, ani kwestyi finansowej, które na wszystkie kraje nakłada zwiększone ciężary, które zowiąc się liberalnem zamierza rządzić za pomocą środków przemocy, — ministerstwo to stoi na niesłychanie wątłej podstawie. Wiedzą o tem wszyscy z wyjątkiem germanizatorów, którzy z nieznaną dotąd pyszałkowatością wynoszą się nad inne szczepy i dmą hymn tryumfalny na cześć ministrów za to, iż są tak przeważnie niemieckiego ducha, iż nie zważają na nic, oprócz na interesa niemieckie. Nie osobliwsza to przysługa, którą dziennikarstwo wyrządza ministrom. Logiki i zmysłu politycznego trudno się w centralistycznych dziennikach dopatrzyć, za to posuwają one częstokroć do śmieszności swe germanizacyjne zachcianki.

I tak porównywając z sobą w wstępnym artykule trzech ministrów, hr. Bismarka, br. Beusta i hr. Platen, oddaje „Morgenpost“ palmę br. Beustowi za to, iż niemieckość w Austryi wzmocnił. Nie chcemy bynajmniej ubliżać zdolnościom i zasłudze kanclerza, lecz sposób, w jaki go Morgenpost chwali, wygląda na istną szykanę, osobliwie owo dość niefortunne przypomnienie działalności jego w Saksonii, porównane z działalnością hr. Platen w Hanowerze. Obaj ministowie stali na jednakiem stanowisku, a że dynastya saska utrzymała się jeszcze na tronie, aczkolwiek w dość poniżającej zależności od Prus, zawdzięcza to jedynie, jak całemu światu wiadomo, tylko wyraźnej woli i interwencyi Francyi. Kogoż to „Morgenpost“ mniema oszukać, szerząc tym podobne kłamstwa, iż hr. Platen — skazany przez rząd obcy, pruski, zupełnie niekompetentny do takiej czynności, na lat 15 kryminału, za to, iż jako minister bronił praw panującego i niezależności własnej ojczyzny — odbiera słuszną karę za to, iż się opierał jedności Niemiec? Uznając i pochwalając wyrok „Kammergerichtu“ pruskiego, tego godnego kolegi murawiewowskich sądów, rzuca „Morgenpost“ dziwne światło na wszystkich liberałów niemieckich. Jakąż to rolę wyznacza Morgenpost br. Beustowi w Austryi? Niech opatrzność ochroni od takich przyjaciół, jakimi są liberalne dzienniki wiedeńskie.

Za to druga połowa monarchii przedstawia daleko więcej pocieszający obraz. Ugoda zawarta z Kroacyą na podstawie słuszności, wzmacnia niezmiernie stanowisko Węgier, i kładzie tamę panslawistycznej agitacyi. Z wyjątkiem deklarowanych moskalofilów zadawalnia ugoda wszystkich, tem więcej iż tak ministerstwo węgierskie, jak i stronnictwo Deaka i lewica, dały najuroczystsze zapewnienie, iż dołożą wszelkich starań, aby Dalmacyę i Pogranicze przyłączyć do Kroacyi. Nie ulega wątpliwości, iż to niebawem nastąpi, gdyż przyczepienie Dalmacyi do Przed-litawii nie ma najmniejszej podstawy, i nie zgadza się ani z tradycyą historyczną, ani z interesem i życzeniem dalmatyńskiej ludności. W interesie państwa należałoby życzyć, aby granice Kroacyi dały się jeszcze dalej rozszerzyć przez przyłączenie Krainy, Wybrzeża i południowej części Styryi, zamieszkałych przez 1,200.000 Słoweńców, a zaledwie przez 30.000 Niemców, rozproszonych po miastach, którzy obchodząc się z biedną ludnością słowiańską jak z ilotami, utrzymują ją z namysłu w ciemności i upośledzeniu moralnem. Tym tylko sposobem wytworzyłby się dość silny kraj południowo-słowiański, który w połączeniu wieczystem z koroną Węgierską, mógłby silnie oddziałać na ludy półwyspu

---

Góral.

POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisał

Adolf Nałęcz.

(Ciąg dalszy).

Uspokoiwszy się tem rozumowaniem prostem, przysiadł się przy ognisku, i dla rozerwania zanucił tęskną piosnkę górską.

Śpiew jego widać wywarł zbawienne skutki na ocknienie się omdlałej dziewicy, gdyż po odśpiewaniu paru zwrotek Jontek schwytać mógł słuchem regularny jej oddech; do leżącej góral przybliżył się i pilnie badał od chwil kilku, wyraz twarzy leżącej dziewicy.

— Śpi, przeszło omdlenie, rzekł z cicha do siebie, teraz sen ją ogarnął, sama natura tu działa. Ładna, nawet piękna, młoda, bardzo młoda, tak jej dobrze patrzy z twarzy, znać zacna dusza mieszka w tem ciele.

Potem westchnął Jontek głęboko, usiadł nazad przy ognisku i ciągnął dalej pieśń przerwaną.

Pokrzepiający sen uspokoił wzruszone gwałtownem przejściem nerwy młodej dziewicy.

Po godzinie usłyszał Jontek szelest za sobą i gdy wzniósł oczy, ujrzał oświetloną blaskiem ogniska przed sobą stojącą dziewczynę.

— O Bogu i ojczyźnie śpiewacie, więc jestem u przyjaciół! srebrnym głosem odezwała się dziewica, zbliżając się z ufnością do młodego górala i spoglądając nań wdzięcznem spojrzeniem.

— Tak jest, pani, znajdujesz się u przyjaciela i sługi twego, którego przypadek wybrał na twą obronę, odpowiedział góral, uchylając z naturalną elegancyą kapelusz.

— Któż wy jesteście? a ja, jakim wypadkiem znajduję się przy was?

— Jestem Jontek góral!

— Ty, Jontek? Ach! to wy Jontek! powtórzyła dziewczyna, ciekawie i niewinnie wpatrując się w męzkie spokojne rysy górala. Ach, teraz już nikogo się nie boję! dodało dziewczę rumieniąc się instynktowo i spuszczając oczy ku ziemi przed magnetycznym wzrokiem uśmiechającego się górala.

Młoda dziewczyna, która z taką ufnością i niewinną prostotą wyrzekła tych słów kilka, miała zaledwie lat szesnaście i była pięknej urody. Przy świetle ogniska, wśród dzikiej leśnej okolicy, przypominała sobie jakieś czarowne, nadziemskie zjawisko.

Słusznego wzrostu i wysmukła, łączyła w sobie jakiś wdzięk nadziemski z wrodzonym powabem młodości, uwydatniającemi się mimowoli w każdym jej ruchu. Popielato-blond włosy, bujne i jedwabiste, niby korona naturalna wieńczyły jej czoło i oplatał wiotką kibić, w skutek bowiem porwania i omdlenia rozplotły się jej bogate warkocze. Rzecz dziwna, ale urocza, prawdziwy wybryk natury, brwi i rzęsy jej, choćiaż jasnej blondynki, były czarności kruczej, dodając jej twarzy owalnej wyrazu oryentalnego. Na wpół otwarte purpurowe jej usta odkrywał szereg małych ząbków śnieżnej białości. Długie zaokrąglone powieki przycieniały wdzięcznie blask jej czarnych oczu o wejrzeniu niewinnem i wstydliwem, a pełnem życia i ognia.

Z toczonych, okrągłych ramion wyrastała łabędzia jej szyja wdzięcznie przypominająca idealne kształty greckie. Oblana blaskiem majaczącym i fantastycznym ogniska, stała ona niby bogini, ufna w swoją moc nadziemską, odtrącając wzrokiem i nadziemskim wdziękiem postaci całej, zbyt zuchwałe i namiętne myśli, a budząc pełen czci podziw i uwielbienie dla swej piękności.

Tuż o podal dziewicy stał góral Jontek, trzymając kapelusz w lewej ręce, prawą zaś wspierał się na wylocie swej strzelby.

Krucze, czarne jego włosy spadające w tył głowy w kędziorach na ramiona, odsłaniały wysokie i dumne czoło, po którem przebiegały lekkie zmarszczki, ślady pracy duchowej, widoczne w chwilach wzruszenia duchowego. Choć prostopadłe fałdy między brwiami znaczyć mogły pewną surowość i gotowość do czynu, to ogólny wyraz twarzy był łagodny i pociągający.

Z rysów twarzy przypominających orła, z uśmiechniętych ust nieco dumnie i z pewną ironią, można było łatwo odgadnąć wrodzoną odwagę i pogardę niebezpieczeństwa.

Czarne, płomieniem łagodnym gorejące oczy, przemawiały jakimś rozumnym wyrazem, lecz lekko błękitnawe opaski pod oczami, mówiły o przedwczesnych troskach i cierpieniach.

Jontek, nasz dzielny góral, był młody, miał może lat dwadzieścia kilka. Wąs jego mały, ułożony z pewną kokieteryą do góry, nadawał jego twarzy fizyonomię wojskową, czemu odpowiadał jego wzrost bujny, smukła budowa i udatność ruchów.

Wązka i kształtna ręka, jakoteż mała o wysokiem podbiciu noga, jako znamiona dobrej rasy, w sprzeczności były z jego skromnym ubiorem, mającym oznaczać jego stanowisko towarzyskie.

Przyrodzona swoboda w ruchach i w obejściu się, śmiała i swobodna a serdeczna wymowa, dobitnie wskazywała, że ten człowiek przeszedł przez różne warstwy towarzyskie, choć się koniecznie starał pokazać takim, jak jego ubiór nakazywaćby mu powinien.

Jontek, pierwszy poczuwszy instynktowo nieokreślone dla obojga młodych ludzi położenie, przerwał milczenie mimowol-

bałkańskiego, przyciągać je do siebie magnetycznym urokiem, zrównoważyć wpływ Serbii, i udaremnić nazawsze intrygi moskiewskie.

Tym tylko sposobem mogłaby sobie Austrya utorować drogę do obszernego dziedzictwa na Wschodzie w razie kataklizmu; i takiemu uporządkowaniu państwa nie stoi nic na przeszkodzie, oprócz germanizacyjnych zachcianek wiedeńskich, które stoją wszędzie zawadą, gdzie tylko idzie o prawdziwe dobro nie-niemieckich ludów, i rozwinięcie daleko sięgającej polityki.

Wiedzą o tem doskonale w Peszcie i dla tego nie oglądają się bynajmniej na cis-litawską politykę, domagają się przeto, już nietylko honwedów, lecz całkowicie odrębnej narodowej armii. Przestraszony minister wojny państwa, udał się do Pesztu, aby nową jaką kombinacyą zażegnać tę, dla serca niemieckiego tak niemiłą konieczność. Prawdopodobnie wszelkie usiłowania ministra wojny będą daremne. Co do nas życzymy, aby Węgry miały jak najsilniejszą odrębną armię, i mamy nadzieję, iż walczyć ona będzię kiedyś obok naszej pod jednym wspólnym sztandarem, pod jednym królem i za wspólną sprawę.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Ministerstwo finansów węgierskie wydało rozporządzenie do wszystkich inspektoryatów finansowych na prowincyi, w skutek którego wszystkim tym partyom, które żyją wyłącznie z uprawy roli, przez czas żniwa przedłużonym będzie termin do uiszczenia się z zaległych podatków. Nie byłoby od rzeczy, a nawet bardzo pożądanem, ażeby i dla nas nasz pan minister finansów (przedlitawski) wydał podobne rozporządzenie, bowiem i nasza ludność dotknięta w ostatnich latach tak licznemi klęskami, również a może i bardziej jeszcze nie jest w stanie, wejść w stan dawniejszy normalny i uiścić się z zaległości, a jeśli uiści się z obawy przed egzekucyą, to zapewne nie w skutek czego innego, jak tylko przez zaciągnięcie nowych długów na lichwę, albo przez sprzedaż ostatniej sztuki inwentarza lub t. p.

Procesa prasowe i zasądzenia w tej mierze ciągle na dziennym porządku w Czechach. I tak znowu zasądzono redaktora dziennika „Prawda“, krawca Skorpila, za zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności na 2 miesiące aresztu, a p. Baraka, właściciela i głównego współpracownika tegoż dziennika, za tę samą zbrodnię na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Dodać do tego należy, że p. Barak odsiaduje teraz właśnie karę pierwszego zasądzenia (powyższe bowiem dopiero jest drugie z kolei), a które opiewało na 10 miesięcy więzienia. Istotnie, każdy z dzienników liberalnych czeskich tyle już ma ciążących na sobie procesów, że gdyby przyszło redaktorom i właścicielom tychże — t. j. jeśli nie nastąpi w tej mierze ogólna amnestya — odsiedzieć każde zasądzenie, z pewnością do końca swego żywota nie wychodziliby z więzień.

Suspendowany burmistrz Nowego Sadu, dr. Mileticz (podejrzany jak wiadomo o współudział w spisku belgradzkim, w skutek czego więc, jak również donosiliśmy, złożono go z urzędu), wyjechał dnia 10. b. m. do kąpiel za granicę; dokąd? nie wiadomo. Tajemniczy i nagły ten odjazd przypisują tej okoliczności, iż właśnie w bieżącym już tygodniu rozpoczętem być miało sądowe śledztwo przeciw panu Mileticzowi, który więc zdaje się zamierzył w ten sposób uniknąć takowych, wcale niemiłych dla niego ceremonij.

Wywołane przez allokucyę papiezką i uroczystość Husa anti-klerykalne dążności, dały powód protestantom do starania się wyzyskania sytuacyi. Otóż ostatniemi czasy przybyło w tym celu do Czech wielu protestanckich misyonarzy pruskich, którzy niezmordowanie propagują idee swe po kraju.

Od niejakiego czasu omawiają dzienniki fachowe a nawet i niefachowe obszernie organizacyę gimnazyów przedlitawskich, a mianowicie rozpisały się szeroko o egzaminach dojrzałości. Zdania w tej mierze oczywiście są podzielone: jedni żądają redukcyi komisyi egzaminacyjnej, drudzy zmniejszenia liczby przedmiotów należących do owych egzaminów, inni zaś znowu czego innego. Co do nas, nie myślimy wcale rozbierać poszczegółowo tej sprawy, sądząc, że nasza Rada szkolna i Sejm nasz krajowy zająć się zechce bliżej uporządkowaniem tej sprawy, która istotnie już dawno tego wymaga. Że bowiem egzamina dojrzałości, tak jak one są dzisiaj, nie wiele przyczyniają się do prawdziwego wykształcenia młodzieży, a nawet po części przeszkadzają i tamę stawiają do dalszego kształcenia się, nie potrzebuje wcale szerokich dowodów; nie jednemu bowiem, dla tego że n. p. nie umie rozwiązać zawiłej jakiej konstrukcyi greckiej, odbierać się możność do dalszego kształcenia się w innym jakim zawodzie, do którego istotnie ma zamiłowanie i niepospolite posiada talenta, a który zawód o wiele więcej może przynieść pożytku dla kraju i oświaty, jak owa n. p. konstrukcya grecka.

Towarzystwo honwedów, które świat cały dawno już miał za rozwiązane, poczyna znowu dawać znaki życia o sobie. Odbywa on często posiedzenia, a planem jego jest obalić projekta do ustawy o obronie krajowej, które niedawno temu (jak to donosiliśmy) przedłożyło sejmowi peszteńskiemu ministerstwo węgierskie. Towarzystwo to uważa armię honwedów, jaka przyznaną została w owym projekcie, za zbyt jeszcze małą, i żąda powiększenia tejże. Co zaś do tych 2 milionów złr., które na ten cel dostarczyć mają Wegry, to zdaniem Towarzystwa dostarczyć je powinien wspólny budżet wojenny. Towarzystwo honwedów przedłoży też dotyczący swój elaborat sejmowi peszteńskiemu‘ jako naglący wniosek pod obrady.

Polska. Z Królestwa Polskiego donoszą o przejeździe przez Warszawę w. ks. Aleksandry, małżonki w. księcia Konstantego, z synami Mikołajem i Wacławem. Udaje się ona z Petersburga na Wiedeń, Tryest, do Aten, na rozwiązanie córki, królowej greckiej. W Warszawie stanęła w Łazienkach. Od Białegostoku towarzyszył jej namiestnik, hr. Berg; przejeżdżając przed zamkiem królewskim kazała w. księżna stanąć i wstąpiła do hr. Berga, który mieszka w apartamentach zajmowanych niegdyś przez w. księstwo Konstantynowstwo. Na wieczór była zapowiedziana illuminacya miasta.

Mińsk mają połączyć koleją z Mohylewem i Brześciem, ale kolej ma trzy lub cztery wiorsty od miasta się prowadzić „dla drogości gruntów miejskich.“

W Łucku pożar zniszczył około 50 domów prywatnych, dwa klasztory, z których jeden był zamieniony na arsenał; sąd powiatowy i kasę powiatową. Większą część aktów sądowych i pieniądze z kasy uratowano.

W Kijowie, gdzie wychodzi „Kijowski Telegraf“, radzca dworu p. Siemiątkowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na wydawanie nowej gazety literacko-politycznej pod napisem: „Parowóz.“

Dnia 4. lipca zmarł suffragan łowicki hr. Henryk Plater, biskup mosinopolitański in partibus.

Wedle „Schles. Ztg.“ rząd rosyjski wskutek starań księcia Birona zezwolił na kolej między Oleśnicą na Szlązku pruskim, Kępnem w Poznańskiem, Sieraczem i Łodzią w Królestwie, przez co Wrocław połączy się najprostszą drogą z Warszawą.

Moskwa. Dnia 7. czerwca w Rydze odbyło się w tamecznym soborze katedralnym nabożeństwo grecko-prawosławne w języku niemieckim.

„Russko Sławiańskije Otgołoski,“ wydawane przez Iwanowa, odebrały pierwsze ostrzeżenie z powodu, że „w nr. 6 w drugim artykule wstępnym przedstawione są przewrotnie i ganione ostro sposób postępowania i kierunek polityki rosyjskiej.“ Jak twierdzi ostrzeżenie, mają przytem być popierane zasady wręcz nieprzyjaźne dla interesów państwa, co ma znaczyć zapewne, dla opinii chwilowej ministra.

Obiegają pogłoski o zamierzonym zjeździe cara i króla pruskiego z cesarzem francuzkim. Moskiewski jenerał Merder wyjeżdża na Berlin do Paryża, aby tam, jak się dorozumiewają, zawieść zaprosiny carskie na ów zjazd. Że carowi moskiewskiemu chodzi o zbliżenie się i przymierze z Francyą, to rzecz bardzo naturalna. Wątpić jednak należy, aby w obecnym zwrocie polityki francuzkiej, usiłowania te skutek pożądany odnieść mogły. Car wyjeżdża już w tym tygodniu z carową z Petersburga do Kissingen; wielka księżna Marya do Szwalbach.

Włochy. Na stole Izby włoskiej pojawiła się petycya kobiet z Wenecyi, dopominająca się o przywrócenie im prawa reprezentacyi w Radach gminnych, jakie posiadały z dawien dawna według praw włoskich. Właścicielki większych majętności, opłacające pewną kwotę podatku, były mianowicie uprawnione zasiadać i głosować w Radach gminnych, przez swych zastępców. Zapewniało im to wielki wpływ na bieg spraw wszystkich, którego nieraz bardzo przeważnie w rzeczach publicznych używały. Za ministerstwa Ratazzego wprowadzona ustawa gminna pozbawiła kobiety włoskie tego prawa, o które się obecnie upomnieć postanowiły. W ogóle nowa ustawa gminna wywołuje z wielu stron we Włoszech skargi i reklamacye, tem bardziej, że wprowadzono ją w miejsce ustawy, do której przez długi szereg lat Włosi byli przyzwyczajeni, która też odpowiadała ich z dawna urobionym stosunkom.

Rokowania względem traktatu pocztowego z północnym związkiem niemieckim są już na ukończeniu. Kraje południowe otrzymały także wezwanie przystąpić do tegoż traktatu. Podobnież traktat handlowy z Szwajcaryą zostanie zawarty.

Zawiązało się stowarzyszenie kapitalistów, mające na celu zaprowadzenie telegrafu podwodnego pomiędzy Brindisi a Aleksandryą. Rząd popiera bardzo życzliwie ten zamiar, mający wkrótce przyjść do skutku.

Bank narodowy włoski poniósł, jak wiadomo, ogromne straty z powodu rozwiniętego na wielki rozmiar fałszerstwa banknotów, o które toczy się obecnie proces karny. Bank wniósł do rządu o położenie sekwestru na dobra ocenione na trzy miliony lirów deputowanego Genero, który miał stać na czele bandy fałszerzów; chcąc tym sposobem zabezpieczyć sobie zwrot strat, już poniesionych, jakoteż i tych, które się w przyszłości jeszcze okażą. Rząd wszelako odmówił sekwestru dlatego, że sam ma znaczne sumy do żądania od p. Genero, który podejmował się wielkich dostaw dla armii i takowych nie dotrzymał. Na jak wielki rozmiar odbywało się to fałszerstwo, można powziąść wyobrażenie z tej okoliczności, że w samej tylko filii banku wiedeńskiego wniesiono do wymiany około pół miliona fałszywych banknotów. Przestrach z tego powodu jest tak wielki pomiędzy publicznością i w targu pieniężnym, iż banknotów pięćdziesięcio-lirowych nikt nie chce już przyjmować, gdyż miano wielką ich liczbę podrobionych puścić w obieg.

Hiszpania. Doniesienie o spisku otrzymał szef gabinetu hiszpańskiego, Gonzales Bravo z Paryża. Cesarzowi Napoleodowi musi na tem zależeć, aby w razie zwycięztwa rewolucyi szczep orleański w osobie księcia Montpensier nie zawładnął berłem hiszpańskiem. Co się dalej stało po uwięzieniu najznakomitszych jenerałów i wydaleniu księcia Montpensier z półwyspu Pirenejskiego, nie wiadomo. Telegraf zamilkł i żadnych dalszych nie nadniósł szczegółów. Aresztowani jenerałowie zostali wywiezieni do Kadyksu, zkąd mieli być wysłani na wyspy Kanaryjskie. Z milczenia telegrafu możnaby wnosić, że rzeczy wzięły zwrot, niepomyślny dla rządu, inaczej bowiem rząd, w którego ręku są telegrafy, nie zamilczałby pewnie, lecz spieszyłby z rozgłoszeniem po świecie swych tryumfów.

Aresztowani jenerałowie, których imiona podaliśmy w telegramie przed kilku dniami, należą po większej części do dawniejszego stronnictwa O'Donella i byli dotąd bardzo oddani królowej, a zwłaszcza jenerał Serrano. Dulce był podczas zamachu stanu w r. 1856 prawą ręką O'Donella a właściwie kierownikiem całej sprawy. De la Torre należy do tegoż samego stronnictwa. Był on dotychczas w najlepszej zgodzie z dworem; lecz zdaje się, iż będąc naczelnikiem Sewilli wszedł w blizkie stosunki z księciem Montpensier. Zaballa był pod O'Donellem ministrem wojny i zbombardował podówczas Walencyę. Kordowa należy, więcej do stronnictwa liberalnego; lecz Letona jest zagorzałym stronnikiem jenerała Prima.

Pod dniem 24. czerwca b. r. podpisany został w Madrycie akt dodatkowy do traktatu handlowego niemiecko-hiszpańskiego przez posła związku północnego i hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych. Na mocy pomienionego aktu

---

ne. Wyjmując znaleziony na drodze pugilares z torby i podając go rzekł:

— Ten pugilares jest pewnie pani własnością; znalazłem go na murawie, i dodał z uśmiechem, na polu naszej wygranej! jakby w chęci zagajenia dalszej i wesołej a prostodusznej rozmowy.

— Nie, panie Jontek, pugilares ten nie jest moim, ale pewnie.....

— Tak, pewnie jest... kto inny go zgubił, zatrzymam go zatem, aby tę zgubę właścicielowi doręczyć. Zdaje mi się, że pewnie należy on do jegomości, który tak nieproszenie i natrętnie chciał się opiekować pani losem.

— Bóg miłosierny obrał pana za mego obrońcę — i nie pozwolił napastnikom rozłączyć mnie od matki i rodzeństwa.

Może oskarżysz mnie pani o niedyskretną ciekawość, lecz śmiem się zapytać, jak to się wszystko stało, nim tu przybyłem przypadkiem. — Stanowisko pani w towarzystwie, jest mi już znajome. Kilka słów tego włóczęgi Kuby, gdy pani była w omdleniu, są mi dostateczne, abym przy pomocy tej wskazówki mógł być pani przewodnikiem do domu rodziców.

— Więc pan wiesz już kto jestem i jak się nazywam?..

— Panna Wanda Borowska, siostrzenica dziedzica z Dębowy — odpowiedział Jontek, uchylając głowę na znak uszanowania, z przyrodzoną wymowną udatnością:

— Ja jestem góral Jontek, zawsze może pani liczyć na moje usługi, ile razy podoba się pani rozkazać — rozkazuj więc — dodał Jontek, przysuwając ławkę do ogniska, i zapraszając lekkim i trudnym do oddania słowami ruchem ręki dziewicę już uspokojoną do zajęcia honorowego miejsca.

— Wszyscy znają Jontka górala; z wdzięcznością więc przyjmuję opiekę pana nademną w mojem położeniu.

Jontek na znak podziękowania skłonił się i ucałował lekko podaną mu rękę. — I dodał z cicha, jakby do siebie mówiąc: „dziwna przygoda“.

Niepojęta!? zupełnie dla mnie niezrozumiała.

Owoż, dano znać po południu do dworu — że Maryna Kornak — pan znasz Marynę!?

— Znam! z widzenia! odpowiedział góral.

— Otóż kończę — dano znać, że Maryna Kornak słaba. — Wyprosiłam się u mamy, by ją odwiedzić.

— Przy krańcu wsi, gdyż przechodziłam ścieszką koło lasu, wypadło nagle dwóch górali i jakiś trzeci nieznajomy i porwali mnie gwałtem w głąb lasu. — Moje prośby nic nie pomogły. Zawiązano mi usta — straciłam zmysły i nic nie wiem, co się stało dalej. Przypominam sobie niby sen jakiś — jakieś krzyki. Ujrzałam pana i poczułam instynktem, że pomoc blizka, ocknąwszy się w tym szałasie przy tem ognisku, usłyszałam spiew jakiś.... w spiewającym poznałam mojego oswobodziciela. Teraz jestem spokojną — bo pan jesteś Jontek góral — nieprawdaż?!!

— To coś niezwykłego, zamyślając się, rzekł do siebie Jontek. Obaj górale są mi znani, od nich coś więcej się dowiem, — pugilares powie nam więcej jeszcze.

Po chwili milczenia odezwał się do nieznajomej: Za godzin kilka zaświta dzionek. Jeżeli się pani czujesz teraz na siłach, moglibyśmy dostać się za minut kilkanaście do zamieszkałej chaty. Scieżki są mi znane, księżyc świeci, jestem na rozkazy pani, jeśli zasłużyłem na jej zaufanie.

Wanda przyjęła propozycyę Jontka bez obawy i z wdzięcznością, i z ufnością czystej i prawej duszy podała rękę Jontkowi, który jej przewodniczył po znanych mu drożynach, wybierając co wygodniejsze szlaki, gęstwinę leśną i nocą zasłonione wertepy i polanki, któremi prowadziła w dolinę spuszczająca się scieżka.

Wanda była zadumana i milcząca podczas drogi, lecz twarz jej, którą oświetlał od czasu do czasu blask księżyca, okazywała spokój i pogodę.

Na uwagi i ostrzeżenia Jontka w czasie trudniejszych przejś po drodze, Wanda odpowiadała spokojnie i z uśmiechem.

— Ja się nie boję, panie Jontek, póki jesteś przy mnie.

— Zaufanie pani jest zaszczytem dla mnie, bo przecie widzi mnie pani po raz pierwszy.

— Lecz czuję w sercu, żeś dobrym i szlachetnym, panie Jontek. Zresztą jakże nie ufać i nie wierzyć swemu wybawcy?

— Przypadek mi posłużył w tym razie i rad jestem z tego.

— Nie przypadek, lecz opatrzność boska widać to sprawiła, zsyłając pana na pomoc słabej kobiecie. Bogu składam ducha, a panu.....

Wanda przycięła nagle swe słowa, uczuwszy gorący rumieniec na twarzy.

— Mnie, moja pani, jest sowita nagroda już w tem, że się stałem użytecznym pani.

— Panie Jontek! Widać, że w piersiach górala bije serce pełne uczuć honoru i rycerskości, co nie zawsze znajdzie się u tych, co się tem szczycą.....

(C. d. n.)

dodatkowego rozciągnięty został traktat handlowy, zawarty pomiędzy Hiszpanią a niemieckiem Związkiem północnym, także na osady hiszpańskie. Okręty, mianowicie niemieckie, pozostają tym aktem porównane co do wolności żeglugi i ceł portowych w osadach z okrętami hiszpańskiemi. Rada Związku celnego postanowiła akt ten dodatkowy, już ratyfikowany, niezwłocznie ogłosić.

Wschód. Temi dniami ukonstytuować się ma rada edukacyjna, mająca zająć się wychowaniem ks. Milana; nim to nastąpi, rozpoczął już tymczasem prof. Boszkowicz wykłady języka i literatury ojczystej; książe bowiem jako wychowany za granicą (w Paryżu), wcale świadomym nie jest języka serbskiego.

Do przyszłych obrad Skupczyny, która podług doniesień zebrać się ma w miesiącu wrześniu, przygotowują się obecnie nowe projekta do ustaw, które przedewszystkiem odznaczać się mają liberalnością i stworzą w ten sposób nową, konstytucyjną erę. Dotąd Skupczyna miała tylko jedynie głos doradczy, odtąd zaś będzie brać udział i w ustawodawstwie i stanowić będzie w ten sposób rodzaj Izby poselskiej.

Jak wiadomo, zaprzeczał Paweł Radowanowicz, jakoby on otrzymywać miał od kogo pieniądze na cele spiskowe, jak też jakoby on miał komukolwiekbądź dawać większe sumy w tym celu. Otóż teraz wykryto pewną osobę, która za dochowanie tajemnicy otrzymała od niego 800 dukatów. Osobą tą, jest pewien znaczny urzędnik w Semendryi, który znajduje się obecnie już pod zamknięciem.

Ogłoszenia wyroków dla oskarżonych o współudział w zamordowaniu ks. Michała, spodziewają się już temi dniami, bowiem powszechnem jest życzeniem, ażeby sprawa ta ostatecznie już doprowadzoną została do końca. Tymczasem aresztowania ciągle jeszcze stoją w Serbii na porządku dziennym, zeznania bowiem oskarżonych wykrywają ciągle nowych współwinowajców w zamachu; niektórych z nich jednak puszczono już na wolność dla braku dostatecznych dowodów.

Korespondentowi belgradzkiemu dziennika „Patrie“ wyprawiono dnia 6 b. m. wspaniałą kocią muzykę — mianowicie za to, iż podawać miał fałszywe wiadomości co do sprawy belgradzkiej. Konsul francuzki udał się natychmiast do ministerstwa serbskiego w celu pozyskania ochrony dla swego krajowca, ale kiedy mu powiedziano, iż przez dłuższy pobyt w Belgradzie narazić się może pan d'Arnould (ów korespondent) na większe jeszcze niebezpieczeństwa, nie widział dyplomata francuzki innego ratunku dla korespondenta urzędowego, jak tylko podać mu radę, ażeby wydalił się raczej do Semlina — co on też natychmiast uczynił.

Dnia 11. b. m. robił ks. Napoleon z Konstantynopola wycieczkę na górę Athos, zkąd udaje się książe do Grecyi.

Syn wicekróla Egiptu pojąć ma córkę zmarłego Sułtana Abdul-Medschida za małżonkę.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dla nauczycieli szkół ludowych. Wydział krajowy ogłasza następujące obwieszczenie: C. k. ministerstwo rolnictwa zamierza urządzić tego roku w Wiedniu w miesiącach sierpniu i wrześniu dwumiesięczny kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych.

W celu przysposobienia uzdolnionych profesorów dla urządzenia podobnych wykładów w naszym kraju, Wydział krajowy postanowił udzielić kilku osobom, któreby chciały udać się do Wiednia dla słuchania tego kursu, po 250 zł. w. a. z funduszu krajowego na koszta podróży i utrzymania.

Chcący z tego korzystać zgłosi się najpóźniej do dnia 24. lipca b. r. albo pisemnie do Wydziału krajowego, albo ustnie do zastępującego Marszałka krajowego.

Dokładna znajomość języka niemieckiego i odpowiednie fachowe uzdolnienie do korzystania z wykładów, są niezbędnym warunkiem.

* Mianowanie. Najwyższem postanowieniem z dnia 20. zatwierdzono wybór Konstantego br. Brunickiego na prezesa Rady powiatowej lwowskiej.

* Egzamin. We czwartek o godzine 10 przed południem odbędzie się publiczny egzamin w tutejszym Zakładzie głucho-niemych. Po egzaminie nastąpią ćwiczenia gimnastyczne uczniów Zakładu.

* Wyjazd Namiestnika. W niedzielę wieczorem odjechał namiestnik, hr. Gołuchowski wraz z swoją małżonką do Skały, gdzie kilka tygodni zabawi.

† W tych dniach, pisze korespondent „Dzien. Pozn.“ dobiegła mnie smutna wiadomość o śmierci Leona Chmurzyńskiego, w dniu 15. maja w r. b. w Liége zmarłego. Pozwólcie mi kilka szczegółów z życia jego zanotować. Urodził się on i kształcił na emigracyi; około r. 1860 powrócił do kraju, gdzie pracował w redakcyi „Gazety Polskiej“ jako referent wiadomości politycznych. Z wybuchem powstania należał do organizacyi miejskiej warszawskiej. Brał czynny udział w tworzeniu rządu narodowego w miesiącu czerwcu 1863 roku, działając na rzecz Mierosławskiego, którego był ajentem. Gdy usiłowania jego na niczem spełzły a uformowanie rządu powierzono komu innemu — Chmurzyński wyjechał za granicę dla porozumienia się z Mierosławskim. Nie wiadomo nam co i jak on w tym charakterze, nadanym mu przez Mierosławskiego, działał — to tylko wiemy, iż do Warszawy inny pełnomocnik Mierosławskiego odjechał. Chmurzyński zaś pozostał na emigracyi, przebywając początkowo w Galicyi, a następnie w Bukareszcie. W czasie pobytu w Bukareszcie zmarła mu żona. Zmęczony cierpieniami i tęsknotą, zapragnął powrócić do kraju. Z przyjemnością wyznajemy, iż środek w tym względzie przez niego użyty nie był arcytrafny — Moskale dali mu pogardliwą odprawę a w tym wypadku najzupełniej zasłużoną. Ostatecznie pracował jako komisant w fabryce broni w Liége, gdzie na suchoty umarł.

* Wycieczka do Szwajcaryi. Ponieważ uroczystość postawienia pomnika polskiego w Raperswyl w Zurychu odłożoną została na dzień 15. sierpnia, przeto wyjazd pociągu spacerowego do Wiednia, który będzie w związku z pociągami z Wiednia do Zurychu, odłożony został na dzień 12 sierpnia.

Komarno 10. lipca 1868.

Rada gminna miasta Komarna po zorganizowaniu swem na zasadzie autonomii, rozpoczęła swoją czynność podwyższając nauczycielowi pensyę miesięcznie o 2 złr. po skończonym zaś roku, uznawszy gorliwość nauczyciela Kauderki w prowadzeniu dziatwy naszej, postąpiła mu o 3 złr. miesięcznie więcej, przez co pensya tegoż wynosi 200 złr. rocznie, oprócz pomieszkania, ogrodu, i opałowego drzewa 6 sągów. Chęci rady w tej mierze nie są wyczerpane a daj Boże tylko funduszów wtedy ojcowie miasta niezawodnie pamiętać będą o podniesieniu szkółki.

Już drugie miesiąc istnieje w Komarnie kasa pożyczkowa dla biednych rzemieślników, pożyczając takowym po 5 do 40 złr. z obowiązkiem spłacania w tygodniowych ratach, i 5% rocznie. Zasługa w tej mierze po największej części należy się Józefowi Stark, byłemu naczelnikowi w Komarnie, który zbierał przez kilkoletni czas pobytu swego tutaj, wszelkie kary policyjne, i taksy za pozwolenia na muzykę, w celu założenia szpitalu. Po rozwiązaniu urzędu powiatowego, kapitał ten w papierach uzbierany, przeszedł w depozyt urzędu poborowego w Rudkach, zkąd go Antoni Górski, naczelnik miasta Komarna, za pomocą rady powiatowej odebrał. Na jego propozycyę Rada gminna uchwaliła ten kapitał użyć na fundusz zakładowy kasy pożyczkowej, w skutek której uchwały papiery spieniężono a z uzyskanego kapitału [711 złr. $67^2/_4$] utworzono wspomnioną kasę. Jest to dopiero kamień węgielny, lecz za pomocą Boską, i dobrą wolą poczciwych ludzi, z tego naśladowania godnego początku — powstanie budynek, jako pomnik dla tych — którzy są pierwszymi twórcami tego wielkiej doniosłości i zaszczytnego czynu. Do owych 711 złr. uzbieranych przez Józefa Stark z różnych źródeł, zebrano dalszych około 400 złr. i z tych to teraz już 67 stronom pożyczkę udzielono — a że każdy dobrodziejstwo to uznaje dowodzi to, że wszyscy dłużnicy dotychczas najrzetelniej z obowiązku uiścili się. Rada gminna jednogłośnie poczuła się do obowiązku, Józefowi Starkowi, teraźniejszemu komisarzowi powiatowemu w Starym mieście, złożyć należyte podziękowanie.

Czerniowce 12. lipca.

(Gr. S.) Uzupełniając mój poprzedni list, dotyczący germańskiej farsy, zatytułowanej „Schillerfeier“, która na dniu 19 lipca ma być odegraną w Czerniowcach, pospieszam z doniesieniem, że li tylko zbyt gorliwym zabiegom bukowińskiego Landesszefa p. Myrbacha zawdzięczamy tę głośną demonstracyę niemieckiej arogancyi. P. Myrbach zawezwany nie przez wyższą władzę rządową, ale przez osobę zupełnie prywatną, przez prezesa wiedeńskiego komitetu hr. A. Anersperga do zrobienia presyi, mającej obcemi pieniądzmi wesprzeć niemieckie dzieło narodowe — powinien był już li tylko przez wzgląd na nasze ubóstwo, przez wzgląd, że na opędzenie niezbędnych krajowych potrzeb, które nas tak blizko i żywotnie dotykają, nie posiadamy dosyć pieniędzy, pomijając nawet tą bardzo ważną okoliczność, że Bukowina nie jest wcale ziemią wielkich bohaterów szlafmycowych — stanowczo odmówić wszelkiej pomocy i opieki ze swej strony.

Nasz „Landesszef“ postąpił sobie jednakże zupełnie inaczej: w zapędzie Kulturträgerskim przewyższył on nawet samego hr. A. Anersperga — owego słynnego Anastazyusza Grün, który jest w bliskiem powinowactwie z twórcą pochodowej pieśni Teutonów: „Wo ist des deutschen Vaterland?“ — przewyższył go o wiele, gdyż zawezwany do zrobienia pojedyńczej tylko składki na pomnik Schillera, z własnej woli, z dobrej, a nie przymuszonej woli, rozkazał, miasto cichej składki, urządzić hałaśliwą demonstracyę.

Jest to gorliwość przewyższająca nawet zapał bismarkowych kreatur, które są powołane cywilizować biedne Wielkie Księztwo Poznańskie; wątpimy bardzo, żeby w podobnie wyzywającym duchu mógł p. Landesszef dostawać jakiekolwiek instrukcye od rządu z Wiednia.

Drugim podobnie prowokującym czynem niemieckiej wszystkożerności jest uchwała, zapadła na zgromadzeniu czerniowieckiego towarzystwa strzelców, która orzeka, że Czerniowce, czyli raczej Bukowina, muszą być reprezentowane na tak zwanem „Schützenfest“ przez wysłanie oficyalnej delegacyi strzeleckiej do Wiednia.

Wnioskodawcą i głównym motorem tej uchwały nie jest kto inny tylko br. O. Petrino, prezes rolniczego towarzystwa na Bukowinie i poseł sejmowy. Zaiste godnym jest unieśmiertelnienia ów zapał germański p. barona Petrino, z jakim on wystąpił w szranki przeciwko Niemcowi z pochodzenia i zasad dr. Rott, który twierdził, że nasz kraj nie powinien brać udziału w obchodzie wiedeńskiej uroczystości.

Kiedy więc partya niemiecka, zasilona przez tych panów „wpływowych“ dokazuje harców demonstracyjnych — my Polacy żyjemy pod magnetycznym wpływem sceny narodowej.

Przechodząc tedy do teatru polskiego, konstatujemy, że publiczność nasza przyjęła „Halkę“ Moniuszki z wielkim entuzyazmem i zachwyceniem. Prześliczna ta kompozycya sprawiła na bardzo licznie zebranych widzach ogromne wrażenie, potężnie wstrzęsła sercami — to też widzieliśmy zachwytem rozpromienione twarze, rozrzewione — całe audytorium porwane, uniesione nadprzyrodzoną siłą tworczego jenjuszu w cudowny świat poezyi i sztuki. Słysząc „Halkę“, mianowicie owe smętne i prześlicznie rzewne arye mimowoli uwierzyliśmy w bajkę mitologiczną, że Orfeusz pieśnią wzruszał skały.

Przedstawienie było staranne. Panna Kwiecińska — o ile zasoby jej przyjemnego głosu pozwalały, spiewała dobrze, szczególnie w drugim i czwartym akcie odznaczyła się wielką precyzyą w spiewie i dobrą grą. P. Wojnowski w roli Jontka górala był wcale niezłym, posiada on bowiem głos przyjemny i silny, potrzebuje tylko więcej szkoły i wyrobienia — do tego ma powierzchowność sympatyczną i grę naturalną. P. Koncewiczowi zarzucilibyśmy, że złą grą psuł efekt, który sprawiał śpiewem.

W jednoaktowej sielance z niemieckiego: „Zbudziło się w niej serce“ miała panna Romana Popielówna dobrą sposobność dać nam poznać swój wielce obiecujący talent w całej pełni. W roli naiwnego dziewczęcia była ona niezrównaną, „sama sobą“ grała bowiem z takim miłym wdziękiem i prawdziwem uczuciem, z taką świeżością i elegancyą, żeśmy zupełnie zapomnieć musieli o deskach teatralnych, a natomiast zdawało się nam, że widzimy rzeczywistą pieszczoszkę poczciwego dziadunia, nadobne dziewczątko, nito rozpękujący pączek wonnej róży, ujmującą szczebiotkę z słowiczym głosikiem, żywą, naiwną i zwinną wiewióreczkę, wspinającą się ukradkiem przez mury — do kochanka.

Statut stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej.

(Ciąg dalszy.)

Zarząd powiatowy. §. 12. Członkowie stale w powiecie zamieszkali wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego i dwóch innych wydziałowych, którzy razem stanowią Zarząd powiatowy i załatwiają wszystkie ważniejsze sprawy kolegialnie.

§. 13. Zarząd powiatowy zbiera się co najmniej raz na kwartał.

§. 14. Zarząd powiatowy:

a) przyjmuje członków i utrzymuje ich spis;
d) odbiera w swoim powiecie udziały członków i wpłaty wszelkiego rodzaju i przesyła je do Zarządu centralnego, zatrzymując jedynie kwotę w myśl budżetu na niezbędne wydatki administracyjne potrzebną;
c) zwołuje walne Zgromadzenia powiatowe raz na rok, a w razie potrzeby częściej;
d) zakłada czytelnie w porozumieniu z Zarządem centralnym;
e) wybiera z katalogu Stowarzyszenia dzieła najodpowiedniejsze dla powiatu;
f) zdaje sprawę z swoich czynności walnemu Zgromadzeniu powiatowemu i przesyła toż sprawozdanie do wiadomości Zarządu centralnego;
g) poddaje pod uchwałę walnego Zgromadzenia powiatowego budżet najniezbędniejszych wydatków swych administracyjnych;
h) pośredniczy pomiędzy Zarządem centralnym a członkami Stowarzyszenia.

Walne zgromadzenia powiatowe. §. 15. Walne Zgromadzenie powiatowe:

a) wybiera tajnem głosowaniem Przewodniczącego i dwóch innych Członków Zarządu powiatowego na lat dwa, niemniej delegata na walne Zgromadzenie centralne z Członków Oddziału powiatowego na przeciąg roku;
b) uchwala na wniosek Zarządu powiatowego w myśl postawionych wyżej zasad porządek czynności tak dla siebie, jak i dla Zarządu swego;
c) uchwala budzet najniezbędniejszych wydatków administracyjnych;
d) wgląda w czynności Zarządu powiatowego.

§. 16. Do prawomocnej uchwały walnego Zgromadzenia powiatowego potrzeba obecności dziesięciu przynajmniej członków.

Zarząd centralny. §. 17. Delegaci wysłani przez walne Zgromadzenia powiatowe wybierają z pomiędzy członków stowarzyszenia na lat trzy Zarząd centralny, złożony z prezesa i sześciu członków.

§. 18. Co roku ustępują dwaj Członkowie Zarządu a w ich miejsce wchodzą nowo obrani. Dokąd pierwszy Zarząd przez delegatów obrany nie odnowi się całkowicie, rozstrzyga los o kolei ustępowania członków, później zaś dłuższe urzędowanie. Prezes ustępuje dopiero w roku trzecim. Ustępujący mogą być napowrót obrani.

§. 19. Zarząd centralny odbywa swe posisdzenia zwyczajne raz na miesiąc, i załatwia wszyskie czynności kolegialnie.

§. 20. Na żądanie większości członków Zarządu obowiązany prezes zwołać posiedzenie nadzwyczajne.

§. 21. Do ważności uchwały potrzebną jest obecność prezesa lub jego Zastępcy i czterech jeszcze członków zarządu.

§. 22. Zarząd centralny:

a) utrzymuje spis członków stowarzyszenia i ogłasza go drukiem w corocznem sprawozdaniu;
b) prowadzi wykaz funduszów, niemniej rachunki Stowarzyszenia i ogłasza corocznie drukiem;
c) zarządza funduszami Stowarzyszenia;
d) utrzymuje ewidencyę znajdujących się w handlu księgarskim dziełek ludowych i ogłasza katalog najodpowiedniejszych;
e) utrzymuje skład takichże dziełek dla wygody członków;
f) rozstrzyga w sprawach zakładania czytelni projektowanych przez Zarządy powiatowe i zaopatruje te czytelnie w odpowiednie dziełka;
g) popiera wydawnictwa takich dziełek i zajmuje się wydawctwem tychże na własną rękę;
h) ogłasza konkursa na dziełka ludowe i przyznaje nagrody najlepszym;
i) ustanawia kolporterów Stowarzyszenia, określa ich obowiązki załatwia z nimi rachunki;
k) mianuje płatnego sekretarza i urządza bióro Stowarzyszenia, którego filią utworzyć może również w Krakowie, jeżeli tego okaże się potrzeba;
l) układa dla siebie i dla bióra regulamin czynności i podaje go do zatwierdzenia walnemu Zgromadzeniu;
m) rozdziela za pomogi pomiędzy wzorowych nauczycieli szkół ludowych o ile na to fundusze pozwalają;
n) układa budżet i podaje go do zatwierdzenia walnemu Zgromadzeniu; oraz zdaje sprawę z swoich czynności całorocznych na walnem Zgromadzeniu delegatów;
o) reprezentuje Stowarzyszenie na zewnątrz i w stosunku do trzecich osób.

§. 23. Członkowie tak Zarządu centralnego, jak niemniej Zarządów powiatowych, pełnią obowiązki swe honorowo i bezpłatnie.

(Dok. n.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego.“

Wiedeń 14. lipca. Po ukończonym urlopie ma pan minister finansów, Brestel wedle krążących wiadomości, ustąpić, miejsce zaś jego zajmie minister Herbst. W ministerstwie tem już teraz pracują w celu pokrycia niedoboru nad projektem nowego opodatkowania.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 12. Lipca 1868.

	Płacą złr.	kr	Żądaj. złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	209	25	210	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	183	75	184	75
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. } bez kuponu	77	45	77	95
„ „ „ „ „ ww. a. } bez kuponu	73	75	74	25
„ „ banku hypot galic. } bez kuponu	87	90	88	40
Obligi indemnizacyjne galic.	68	10	68	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissiy	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	89	50	90	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	77	25	78	-
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	31	5	36
Dukat cesarski	5	36	5	41
Napoleond'or	9	7	9	14
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
„ papierowy rosyjski	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Półimperyał rosyjski	9	32	9	40
Srebro	110	75	111	75

Rzepak ozimy korzec 150 funt. 8.20 (na sierpień ab dworzec Sądowa Wisznia), ozimy korzec 150 funt. 8 (na Wrzesień, Październik).

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 12. Lipca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	60
„ z procent. z maja i listopada	59	10
5% Pożyczka narodowa	63	45
Losy pożyczki z roku 1860	87	90
Akcye banku wiedeńskiego	743	—
„ „ kredytowego	213	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	90
Srebro	111	50
Dukat pojedynczy	5	40

Gospodarstwo i handel.

— Z Brzeżańskiego, Stanisławowskiego i Czortkowskiego donoszą o znacznych gradobiciach. Jest to nowa klęska, która dotknie i tak już biedny kraj nasz. Żniwa w zachodniej części kraju wszędzie już rozpoczęte, robotnik drogi, gdyż budowa kolei żelaznej licznych rąk wymaga.

— Wstępne koncesyi na budowy dróg żelaznych w Galicyi mnożą się jak gwiazdy na niebie; na przestrzeń z Przemyśla na Sambor, Drohobycz, Stryj, do Stanisławowa a włącznie do Husiatyna otrzymały dotąd trzy spółki taką koncesyę; owóż teraz otrzymała takową na tę samą linię spółka niemiecka która zawiązała się w celu eksploatowania nafty galicyjskiej. Snać panowie ci chcieliby z nas gruntownie korzystać, bo jeden interes, to już dla nich za mało.

— Kupno dóbr kameralnych w Galicyi i Czechach przez p. Kirchmajera Tymondta przyszło do skutku za cenę 15 mil. złr. Obaczymy, w jaki sposób rozpocznie się rozsprzedarz pojedyńczych majątków i wsi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. i 12. Lipca.

PP. Berezowski P. z Rosyi, Czarniakowski J. z Kipiaczki, Czarniakowski Fr. z Klimkowic, Czarniakowski K. z Suchowiec, Czajkowski M. z Żyrawy, Marynowski W. z Tyniowic, Uderski J. z Brodów, Czermiński J. z Glińska, Jordan A. z Nowej wsi, Jaworski A. z Skwarzawy, Sołdraczyński I. z Jabłonki, Bołoz-Antoniewicz A. z Skomoroch, Cieński B. z Tomaszowic, Skulimowski J. z Nizin, Zaklika K. z Hawłowic, Rylikowski M. z Jaworowa, Wołzin M. ros. radzca dworu z Berdyczowa, hr. Jabłonowski A. z Rawy, hr. Krasiccy I. i S. z Bahurza, Radzijewski E. z Ditkowic, Rozwadowski T. Jordan z Babina, Szymanowski F. z Babiatyna, Cieński Z. z Horodyszcz, Kossowicz W. z Uherec, Sahaydakowski F. z Zazuliniec, Czuczawa Z. sędz. pow. z Rohatyna, br. Horoch S. z Moraniec, Czermiński L. z Stupnicy, Brześciański S. Rustweczka.

Obwieszczenie.

Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej rozpisuje niniejszem konkurs w drodze ofertowej dla przedsiębiorców, chcących wykonać budynki w następujących stacyach postawić się mających: Czerniowce (ogród publiczny), Kuczurmare, Hliboka, Czerepkouc, Hadik falwa, Mileszonc i Ickany-Suczawa.

Plany, kosztorysy, warunki obowiązujące i cenniki przejrzeć można w biurach Dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu codziennie od godziny 9tej przed południem do 5tej po południu. — Cenniki zaś same przejrzeć można w biurach zarządu budowy w Czerniowcach.

Panowie oferenci, chcący ubiegać się o przedsiębiorstwo bądź pojedyńczej stacyi, bądź też wszystkich wymienionych budowli, zechcą przesłać oferty należycie ostemplowane najdalej do 2go lipca b. r. do niżej podpisanej Dyrekcyi.

Wiedeń, dnia 6. lipca 1868.

Dyrekcya jeneralna c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.
Wiedeń, Kärnthnerring Nr. 12.

Kundmachung.

Von Seite der General-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Eisenbahngesellschaft, wird hiemit eine Offertverhandlung für die Vergebung der Hochbau-Arbeiten in den Stationen: Czernowitz (Volksgarten), Kuczurmare, Hliboka, Czerepkoutz, Hadikfalva, Mileschoutz und Itzkany-Suczawa ausgeschrieber.

Die bezüglichen Pläne, Kostenüberschläge, Bedingnisse und Preistabellen können bei der General-Direction in Wien — letztere auch bei der Bauleitung in Czernowitz — täglich von 9 Uhr Vormittags bis 5 Uhr Nachmittags eingesehen werden.

Unternehmungslustige, weche für die Hochbau-Arbeiten einzelner, oder aller Stationien zu offeriren wünschen, wollen ihre diesbezüglichen gestempelten Offerte längstens bis 20ten Juli d. J. 12 Uhr Mittags beim Einreichungsprotokolle der k. k. priv. Lemberg-Czernowitzer-Eisenbahn-General-Direction in Wien einzubringen.

Wien, den 6. Juli 1868.

Die General-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Eisenbahn.
Wien, Kärnthnerring Nr. 12.

694 2-3

Imieniem własnem i rodziny ś. p. żony mojej Franciszki z Kiełbińskich Porembowej. składam najgoretsze dzięki licznie przy pogrzebie na dniu 11. lipca zgromadzonym znajomym i przyjaciołom za tak wielki udział współczucia jakie tem oddaniem Jej ostatnej usługi udowodnili, i takiem uznaniem cichych cnót Jej domowych — boleść nasza znacznie złagodzili.

Franciszek Michał Poremba,
obywatel m. Lwowa i właściciel drukarni krajowej. 697 1

Wzywam pana J. S. diurnistę w magistracie we Lwowie o zapłacenie 11 złr. 53 ct., wprzeciwnym bowiem razie zmuszonym będę publicznie nazwisko wyjawić.

Wojciech Klimczak,
właściciel sklepu drobnych towarów na kręconych słupach pod $304^2/_4$.

Odezwa

Posiedzenie Rady miejskiej na dzień 9. lipca b. r. zwołane nie przyszło do skutku dla braku kompletu regulaminem przepisanego.

Z nieobecności swojej usprawiedliwili się następujący pp. Radni: Boczkowski, Bruchnalski, Chiliński, Darowski, Dr. Gnoiński: Dr. Hofmann, Iskierski, Kirschner, Kolischer Józef, Dr. Kolischer Józef, Dr. Landesberger, Mańkowski, Mikuliński, Dr. Milleret, Młocki, Miłaszewski Adam, Miłaszewski Ignacy, Motylewski, Rawski, Russmann, Schimser, Schumann August, Schumann Jan, Turasiewicz Romuald, Turasiewicz Tomasz, Dr. Tustanowski, Towarnicki, Wieczyński, Dr. Witz,

zaś 42 pp. Radnych mianowicie: pp. Adamski, Blechschmidt, Baurowicz, Bogdanowicz, Dr. Czemeryński, Dąbrowski, Dębkowski, Dubs, Dymet, Ehrbar, Dr. Gębarzewski, Halski, Jasiński, Kruk, Leitner, Dr. Lewakowski Tytus, Lewakowski Ignacy, Dr. Maciejowoki, Dr. Madejski, Maniecki, Miączyński, Dr. Nowiński, Dr. Orzechowicz, Ostrowski, Patraszewski, Popowicz, Dr. Rajski, ks. kan. Romaszkan. Sanciewicz, Schie, Sidorowicz, Dr. Starzewski, Szwedzicki, Slaski, Świetlik, Dr. Tomanek, Wajda, Wichert, Wild, Winiarz, Żaak, Żelichowski wyczekiwali nadaremnie do godziny pół do 8mój na zebranie kompletu.

Zdarzenia podobne powtarzały się już po razy kilka, chociaż na porządku dziennym są tak ważne sprawy jak statut dla miasta, przyjęcie gimnazym Franciszka-Józefa na koszt gminy, wybór komisyi zawiadującej zakładem sierot, i, t. p.

Z upoważnienia przeto i w imieniu wyżej wymienionych panów Radnych, którzy z ujmą spraw własnych i poświęceniem drogiego im czasu wyczekiwali nadaremnie na zebranie kompletu, wzywam niniejszem tych panów Radnych, którzy na dniu 9. lipca b. r. na posiedzenie Rady miejskiej nieprzybyli iżby w przyszłości punktualniej na posiedzenia Rady uczęszczali, albowiem w razie przeciwnym na nich spadnie odpowiedzialność za szkody przez ich opieszałość sprawie publicznej wynikłe.

We Lwowie dnia 10. lipca 1868.

Vrabetz.
wice burmistrz:

695 1

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecka.

Obwieszczenie.

Dyrekcya ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zamierza zakupić 6000 sągów niż austr. 36 calowego łupanego drzewa bukowego, i zaprasza niniejszem P. T. liwerantów do nadesłania ofert na podstawie warunków dostawy, które na wszystkich stacyach przejrzeć można. Drzewo to w ilościach dowolnych odstawiać można we wszystkich stacyach od Lwowa aż do Bukaczowiec. Także na dostawę częściową offerty się przyjmują.

Offerty zaopatrzone stęplem 50 kr. nadesłane być winny do dyrekcyi ruchu najdalej do godziny 12 tej w południe dnia 25. lipca w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Offerta na dostawę drzewa opałowego.“ Do offerty załączone być winno wadyum 5% od całkowitej kwoty dostawy w gotówce lub w notowanych na giełdzie papierach według dziennego kursu.

Oferty po wymienionym terminie nadesłane nie będą uwzględnione.

Dyrekcya ruchu.

K. k. priv. Lemberg Czernowitz Eisenbahn-Gesellschaft.

Kundmachung.

Die gefertigte Betriebs-Direction beabsichtiget 6000 n. österr. Klafter 36“ges Buchenscheiterholz anzukaufen, und ladet hiemit die P. T. Herrn Lieferanten zur Abgabe ihrer Offerte auf Grund der auf allen Stationen erliegenden Lieferbedingnisse ein.

Die Abstellung dieses Holzes kann in allen Stationen von Lemberg bis incl. Bukaczowce in jeder beliebigen Quantität stattfinden und können auch Offerte für einen Theil der Lieferung eingebracht werden.

Die mit einem 50 kr. Stempel versehenen Offerte sind bis 25. Juli 12 Uhr Mittags bei dem gefertigten Betriebs-Direction versiegelt, und mit der Aufschrift versehen „Offert für Brennholzlieferung“ einzubringen, und ist denselben ein 5% Vadium von dem Lieferbetrage entweder im Baaren oder in börsenfähigen Effecten nach dem Tagescourse berechnet, beizuschliessen.

Später einlaufende Offerte bleiben unberücksichtiget.

699 1-3

Die Betriebs-Direction.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.